Mała siła małego Marcina

Pewnego razu na placu zabaw dzieci bawiły się piłką koloru niebieskiego. Mały Marcin, mimo że był jeszcze mały, również chciał się bawić piłką. Gdy w końcu koledzy podali do niego piłkę, ucieszył się bardzo. Postanowił, że postara się ją podrzucić z całej małej siły, jaką posiadał. Ta mała siła nie była taka mała, zwłaszcza w momentach, kiedy Marcin bardzo się starał. Tak było właśnie tym razem. Marcin podrzucił tak wysoko piłkę, że nie było jej widać. Piłka była niebieska i po prostu nie było jej widać na tle równie niebieskiego nieba. Dzieci próbowały ją wypatrzeć, zadzierając głowy do góry, lecz po pewnym czasie zmęczone zaczęły jedynie wyczekiwać, aż spadnie z powrotem na ziemię. Jednak dzieci i tym się zmęczyły, ponieważ piłki ciągle nie było widać. Wszyscy zaczęli potrzeć z podziwem na Marcina. Tymczasem nadleciał ptaszek, który z niecierpliwością kręcił się nad głowami dzieci. Po chwali odfrunął w kierunku drzewa i wówczas dzieci zauważyły, że piłka jest na drzewie. Była wysoko między gałęziami. Żadne z dzieci nie mogło jej dosięgnąć. Tym bardziej nie mógł jej dosięgnąć mały Marcin. Dzieci próbowały wspinać się na drzewo, ale nikomu się to nie udawało. Ostatnia próba należała do Marcina. Mimo wysiłku nie był w stanie wspiąć się do piłki. Wówczas Marcin zaczął trząść drzewem. Trząsł mocno, mocno, z całej małej siły, jaką miał. Po pewnym czasie piłka spadła. Ale co to. Piłka była żółta. Czyżby zmieniła kolor? Nie, okazało się, że na drzewie była również piłka żółta. Marcin nie zważał na kolor, szybko chwycił piłkę, i tak jak poprzednio podrzucił ją z całej małej siły, jaką posiadał. Piłka poleciała do góry wysoko, wysoko. Tym razem nie zniknęła na tle nieba. Była przecież żółta. Widać ją było wyraźnie. Piłka znowu leciała w kierunku drzewa. Uderzyła w gałąź, na której leżała piłka niebieska i po chwili obie piłki spadły na ziemię. Dzieci się bardzo ucieszyły. Miały dwie piłki do zabawy. Bawiły się długo. Piłką bawił się również Marcin. Nie używał jednak już całej swojej małej siły. Okazało się bowiem, że mały Marcin miał już całkiem dużo, dużo siły.

Dla Maluszka

wydrukowano dnia: 10.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026